

„ Zamek w Krupem i Grobisko w Krynicy „ .

Opisy z „Tygodnika Ilustrowanego „, (Połowa XIX wieku , pisownia zgodna z oryginałem)

RUINY ZAMKU WE WSI KRUPĘ

„ O milę od Krasnegostawu leży wieś Krupę, niegdys gniazdo zamożnej rodziny Krupów czyli Krupskich, herbu Korczak, z których jeden przyczynił się do ocalenia Jana Olbrachta, podając mu konia, kiedy ten W bitwie pod Koszycami w r. 1491 uchodził z pogromu. Podług miejscowego podania jeden także z przodków tychże Krupów śmiał opierać się Władysławowi Jagielle i nie chciał go uznać królem polskim, co dało powód do znanej igraszki słownej Jana Kochanowskiego:

„Król Jagiełło bił Krzyżaki,
I pan Krupa chciał być taki.
Na co porwał się nieboże,
Krupa Jagłą być nie może.,,

Później przeszła ta majątność w posiadanie rodziny Zborowskich. Samuel Zborowski, głośny w dziejach wicherzyciel, zbudował tu warowny zamek, naprzekór, jak wówczas powiadano, Janowi Zamojskiemu staroście krasnostawskiemu, z którym w ustawicznej był sprzeczce, jeszcze przed wywołaniem swoim z kraju. W nim to zasiadł burzliwy Samuel, wbrew prawom krajowym, które go za zabicie Andrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego na banicyą skazały, i możeby był uszedł haniebnej śmierci, gdyby się ztąd nie wydalął i nic knuł dalszych przeciwko krajowi zamachów, popełniając trudne do uwierzenia szaleństwa.

Po ścięciu Samuela Zborowskiego w Krakowie, dobra i zamek Krupę, przeszły na własność córki jego Kunegundy, która była za Hieronimem Gnoińskim. Syu jej Samuel, gorliwy arianin i nieodrodny wnuk swego dziada, w czasie wojen szwedzkich za panowania Jana Kazmirza, trzymał stronę Karola

Gustawa i z tej przyczyny przez wojską królewską we własnym zamku był oblegany, który w końcu zdobyty szturmem, znacznie uszkodzony został. Wkrótce potem wynikł pożar, nadwreżył tak dalece tę budowlę, że już w roku 1665 w wielu miejscach była zniszczona, a nawet dachy miała słomą pokryte. Naprawili te uszkodzenia następni po Gnoińskim posiadacze, Rojowie, potem Buczaccy i na koniec znowu Rejowie, i przyprowadzili go do należytego stanu; lecz kiedy w r. 1791 zamek uległ nowemu spaleni, odtąd przestał być mieszkalnym i już się potem z ruiny wydzwignąć nie mógł.

Był to gmach jeden z najznakomitszych w kraju i szczególny w swoim rodzaju. Miał postać czworokąta; mur obwodowy wysoki był na łokci 20, a grubość łokci 3: długość zamku od wschodu na zachód trzymała łokci 190, szerokość łokci 160. Oprócz pałacu mieszkalnego, obejmował siedm baszt obronnych, to jest cztery w narożnikach, a trzy w pośrodku. Na kopulach tych baszt mieściły się kamienne tarcze, a na tych wyłobiony herb Zborowskich, Jastrzębiec. W jednej z baszt od południa brama ciasna i wsunięta we framugę, głównym była wejściem do zamku. Styl tej budowli starowłoski, wszystkie dachy były kryte, a wszystkie mury pięknie z cegły wyrabianą koronką u góry zakończone. Głównym materiałem w tym gmachu jest kamień biały opoczysty, cegła zaś stanowi tylko zewnętrzną powłokę murów. Otaczała go dookoła woda prowadzana z pobliskiego stawu kanałem, na którym rzucony most, w potrzebie zwodzić się dający, do bramy zamkowej prowadzi

Wchodzącemu na obszerny dziedziniec, dawał się widzieć w rogu północno-zachodnim pałac z tego samego materiału wystawiony, okazały i wysoki, który miał także mały dziedziniec obmurowany. Oprócz lochów głębokich i suchych, były tam ciemne mieszkania, dół i piętro obwiedzione wspomnianym kanałem. Brama na facyacie miała napis łaciński, którego dziś niema śladu.

Prócz mnóstwa pokoi w pałacu, były wewnątrz na wielkim dziedzińcu pomieszkania z lochami, przyczepione do muru obwodowego, w kóło którego istniały ganki drewniane, na stawianie dział w strzelnicach w tym celu umyślnie urządzonych. Na murze obwodowym był wyryty rok 1608, oznaczający zapewne pierwszą jego restauracyę.

Dzisiaj zachodnia tylko strona zamku krupskiego ma dochowane mury w całości; od wschodu zupełnie, od północy i południa w znacznej części ich brakuje. Z siedmiu baszt podobnież jedna tylko jest cała, pałac zaś mieszkalny coraz bardziej w gruzy się wali.

Ruina zamku tego równie pod względem obszerności, jak starożytności swojej jest ciekawą, a nadewszystką ważną pod względem szczegółów budowniczych, jakie dochowała na sobie. Dla malarza stanowi ona jeden z celniejszych krajobrazów królestwa, przedstawiając oku czarowną mieszaninę martwych, ponurych głazów, a obok tego zieleniejącą wśród nich i na samych nawet gzymsach roślinność. Godne są przeto ze wszech miar najtroskliwszego zachowania. Dzisiejszy też dziedzic nietylko murów jaką taką całość tworzących nie psuje ani rozbiera, lecz owszem część zabudowań gospodarskich przy nich w pośrodku umieścić, aby stając się w pewnym względzie potrzebnymi, tem chętniej były ochraniane. „

„

„Tygodnik Ilustrowany „. Warszawa 4 września 1869 r. Nr 88 str.109- 110 ,Tom IV.

„ GROBISKO W KRUPSKIM LESIE „

„ W pięknej, lesistej okolicy Lubelskiego, o milę od Krasnegostawu, we wsi Krupe, znajdują się ruiny zamku niegdyś Zborowskich, Orzechowskich i Rejów ,którego opis i wizerunek podaliśmy w N. 205 pierwszej seryj Tygodnika Ilustrowanego . Nie jest to jednak jedyny starożytny zabytek w tamtych stronach; w należącym albowiem do dóbr krupskich lesie , są jeszcze liczne mogiły i groby , zwykle przez lud mogiłami szwedzkimi zwane, niewątpliwie zaś dawniejszych , może nawet przedchrześcijańskich sięgające czasów.

Pomiędzy temi szczególnie wyróżnia się pomnik w stronie wschodnio-północnej tegoż lasu istniejący, gdzie śród kilkunastoletnich dębów,

sosen i jodeł, na płaskim grzbiecie wzgórza około 200 stóp wysokiego, sterczy budowla popolicie grobiskiem zwana, o której mieszkańcy z okolicy twierdzą, iż kościołem arianским lub luterskim, postawionym tylko na miejscu od niepamiętnych czasów tak mianowanym. Pierwsza kondygnacja tego pomnika zbudowana jest w kwadrat o bokach szerokich stóp 18, a wysokich stóp 36 (z gzymsowaniem).

Materiałem budowlanym są cegły, biały opoczysty kamień i gład czarny. Na tej podstawie osadzona jest czworoboczna piramida z cegły. Nakryta śpiczastym nagłówkiem z szarego piaskowca, piramida ma wysokość stóp 72, cały więc pomnik dochodzi stóp 108, zajmuje powierzchni stóp kwadratowych 324. Ze strony południowej jest w murze wybite wejście do wnętrza, które ma gustowne sklepienie tak zwane rzymskie, wsparte na łukowatych arkadach. W ścianach dolnych są cyrklaste otwory, nieopatrywane, jak się zdaje, nigdy w okna. Miejscowi utrzymują, że niegdyś z zamku krupskiego podziemny korytarz prowadził do tego grobiska, dziś mury stoją już zapomniane i samotne. I postać tego pomnika, i rodzaj mularskiej w nim roboty, przekonywają że z 17, najczęściej z końca 16 wieku pochodzić może. Przez pewne podanie coby miał znaczyć zaginęło zupełnie. Przed dwudziestu kilku laty znaleziony tu był srebrny wielki medal z napisem, może ten potrafiłby być zagadkę rozwiązać, ale przerobiony został na łyżkę, a napisu nawet nie zanotowano.

Pmiędzy różnorodnymi tradycjami przywiązanimi do tego pomnika, jedną przytacza p. Władysław Ciesielski w opisie ruin zamku krupskiego, drukowanym w N 81 Kuriera Lubelskiego z 1867r. Według niego lud miejscowy złożył w tym grobisku wielkiego grzesznika, potępionego za przekroczenie czwartego przykazania Boskiego, a takim spoczynek w ziemi poświęconej bywa wzbroniony.

Przechowują więc tam podanie, jakby przed wiekami mieszkał w zamku krupskim wyrodny syn, który ze sknerstwa wysyłał tajemnie matkę swoją na żebranię i gdy ta pewnego dnia w ciężkiej zimie powróciła z niczem, nie pocił jej do mieszkania i pozwolił aby na drodze zmarzła. Skoro wieść o tym niecnym postępkę rozniosła się, a no także zakończył życie, lud wykopał zmarłego chrześcijańskiego cmentarza i zagrzebał w lesie w grobisku. Ale że tom

złe nie dawało ludziom pokoju i do niejednego przyczyniło się śmierci , aby więc temu zapowiedz, wystawiona została kaplica na grobisku.

Z tego wszystkiego to wydaje się nie ulegać wątpliwości, że budowla w krupskim lesie jest pomnikiem grobowym. Powtarzamy tedy cośmy już raz drukowali , że najprawdopodobniejszym jest domysł , iż pokrywała zwłokę jednego z rodziny Orzechowskich tutejszych dziedziców , gorliwego zwolennika sekty socynianów, który umarł za granicą a którego ciało przywiezione do kraju, wedle jego życzenia miało być w zwykłym miejscu pochowane, gdyż wtedy kościół w Krupem już w rękę unitów zostawał . ,,

